

Wiejskie pochodzenie: dlaczego to zaszczyt?

Autor: Agata Piechota

Data: 30 września 2017



Część z nas zwleka z odpowiedzią na pytanie, skąd pochodzi. Choć domem za miastem chwali się każdy „mieszczuch”, wiejskie pochodzenie nie dla każdego jest powodem do dumy. Czy słusznie?

„Ten ze wsi”

Rozgraniczanie ludzi na tych „z miasta” i tych „ze wsi” często zaczyna się już na etapie obowiązkowej edukacji. Młodzież dojeżdżająca do szkół średnich z obszarów wiejskich nierzadko trafia do specjalnie wydzielonej klasy. Choć w założeniu ma to ułatwić uczniom codzienne dojazdy, w praktyce jest ucieczką przed koniecznością wyrównania dysproporcji w poziomie wiedzy. Zdarza się, że ta symboliczna bariera pozostaje na długo w naszym umyśle.



Zdarza się, że z powodu obfitych opadów śniegu zimą wieś pozostaje odcięta od świata. Fot. Agrofoto.pl, użytkownik: konrad1991.

„W naszej klasie nie było nikogo z miasta. Nie przeszkadzało mi to, bo mogliśmy się lepiej zintegrować dzięki wspólnym dojazdom. Szkoda tylko, że **dodatkowe zajęcia pozostawały poza naszym zasięgiem**, bo kończyły się później niż odjeżdżał ostatni autobus” – mówi Amelia, niegdyś dojeżdżająca z małej miejscowości do jednego z podkarpackich liceów, a obecnie studiująca w Rzeszowie.

Gdy młody człowiek udaje się na studia i wkracza w zupełnie nowe środowisko, otrzymuje szansę zbudowania nowego, „lepszego” obrazu własnej osoby. I często z niej korzysta, choć nie zawsze we właściwy sposób. „**Na uczelni zawsze mówię, że jestem ze Stalowej Woli**. Wtedy nikt nie musi mnie dopytywać, gdzie dokładnie znajduje się moja wioska albo jak wyglądało moje dzieciństwo. Tak po prostu jest wygodniej” – tłumaczy się Amelia. Czy warto jednak robić wszystko, by niczym nie odróżniać się od rówieśników wychowanych na blokowiskach?

Dzielenie ludzi ze względu na miejsce pochodzenia przestało się sprawdzać już w ubiegłym wieku, wraz z pojawieniem się masowych mediów

Wiejskie pochodzenie – blaski i cienie

„Do czasu przeprowadzki do Rzeszowa byłam w kinie może trzy razy, w prawdziwym teatrze tylko raz. W weekendy do mojej wioski nie dojeżdżają autobusy, rodzice są ciągle zapracowani, więc jedyną szansą były szkolne wycieczki”. Wyznanie Amelii może brzmieć znajomo dla wielu pań. Okazuje się bowiem, że **kompleks prowincji dotyczy szczególnie kobiet**. Nietrudno znaleźć w sieci wypowiedzi osób, które po przeprowadzce do miasta wstydzą się przedstawić partnerom

swoich „nieświatowych” rodziców. „Moi obecni znajomi nigdy nie zrozumieliby, jak dużo pieniędzy musieliśmy zainwestować, by unowocześnić gospodarstwo. Widzieliby tylko wałęsające się kury i niewyremontowany dom, a nie zmodernizowaną oborę” – żali się Amelia.

„Jakby zobaczyli, ile w gospodarę trzeba władować, to by kopara im opadła”, komentuje nieświadomość miastowych Agrofotowicz Matey.



Wiejskie pochodzenie nie jest tak istotną barierą rozwojową jak jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Fot. Agrofoto.pl, użytkownik: gabrysiek.

Niestety, stereotypowy sposób myślenia jest wciąż powszechny – mimo że **wiejskie pochodzenie nie jest tak istotną barierą rozwojową jak jeszcze kilkadziesiąt lat temu**, a współczesna wieś jest bogatsza m.in. dzięki dotacjom unijnym. Dzielenie ludzi ze względu na miejsce wychowania przestało się sprawdzać już w ubiegłym wieku, wraz z pojawieniem się masowych mediów. **Telewizja czy Internet skutecznie zatarły granice**. „Można trafić na wartościowego człowieka w szarym polu i na buraka w centrum miasta” – stwierdza Basiutka20 na forum Agrofoto, dodając, że to, jak miastowi postrzegają ludzi ze wsi, jest wyłącznie winą mediów.

Zaradni i pracowici

Niemal każde gospodarstwo posiada dostęp do Internetu, dzięki czemu **argument odcięcia od świata przestaje mieć znaczenie**. Na wielu podwórkach zobaczymy piękne wille, których pozazdrościć może niejeden mieszkaniec miasta. Na popularności zyskuje prowadzenie własnych firm, a w tym przypadku miejsce zamieszkania ma drugorzędne znaczenie. Wiele biznesów, również ze względu na niższe koszty wynajmu, prowadzonych jest właśnie na wsi.

Wieś uczy pracy i szacunku do świata. Na wsi każdy, kto chce coś mieć, musi na to zapracować Karol22 (Agrofoto.pl)

Na odczarowanie stereotypowego obrazu wsi duży wpływ ma także to, że **znani ludzie coraz chętniej mówią o swoim wiejskim pochodzeniu**. Aktorzy, pisarze, politycy oraz sportowcy chwalać się w wywiadach, że w dzieciństwie doili krowy i zbierali ziemniaki podczas wykopków. O wiejskich korzeniach wypowiadają się otwarcie m.in. aktorzy Marcin Dorociński i Mikołaj Roznerski, pisarz Wiesław Myśliwski, skoczek Kamil Stoch, czy też wokaliści Kamil Bednarek i Zenon Martyniuk. Dzięki temu postrzegani są jako zaradni i pracowici. „**Wieś uczy pracy i szacunku do świata**. Na wsi każdy, kto chce coś mieć, musi na to zapracować, przez co ludzie ze wsi szybciej dojrzewają i lepiej rozumieją życie” – stwierdza Agrofotowicz Karol22.

„Wieś nauczyła mnie bycia prawdziwym facetem”

Wiejskie pochodzenie nie jest tematem tabu również w świecie mody. **Michał Baryza**, jeden z najbardziej rozchwytywanych polskich modeli młodego pokolenia, nie ukrywa faktu, że wychował się w niewielkim Konecku. Zapytaliśmy go, w jaki sposób wpłynęło to na jego życie.



Michał Baryza, finalista programu „Top Model”, pracujący w rodzinnym gospodarstwie. Fot. Instagram/michalbaryza

Jestem dumny ze swojego pochodzenia. Urodziłem się w szpitalu we Włocławku, a wychowałem w Konecku. (...) Wieś wprowadziła w moje życie dużo spokoju, pokazała, że nie zawsze trzeba

*pędzić i ciągle prosić o więcej. Ja potrzebuję czasami odrobinę spokoju, w każdej chwili mogę wrócić do Konecka i zrelaksować umysł. Tak jak ludzie z miasta wyjeżdżają nad morze, w góry, tak ja wracam do siebie na wieś. **Nie wstydę się tego, bo niby dlaczego?** Czy to będzie wieś, czy to będzie miasto, to zawsze budować je będą ludzie – mówi Michał.*

Wieś nauczyła mnie bycia prawdziwym facetem. Czasami siła argumentów w życiu nie pomagała i trzeba było używać siły. Psychicznie nauczyła mnie życia. (...) Uwielbiam tam przebywać, ale jeżeli ma się względem siebie dużo większe wymagania, to interesy zaczynają się w metropoliach. Tak to wszystko działa. Miasto nie przeżyje bez wsi i wieś nie przeżyje bez miasta – dodaje Michał Baryza.



Ci, którzy mogą sobie na to pozwolić, uciekają od korków i smogu, by wieść spokojne życie na wsi. Fot. Agrofoto.pl; użytkownik: massey76.

Wolniej żyć

Warto nauczyć się mówić o pozytywach. Czym jest utrudniony dostęp do niektórych dóbr kultury przy domu z ogrodem, bieganiu boso po sadzie lub rzece płynącej za oknem? Nie bez przyczyny w ostatnich latach obserwujemy falę odpływu ludzi z miast na wieś. **Ci, którzy mogą sobie na to pozwolić, uciekają od korków i smogu, by wieść spokojne życie.** „W Rzeszowie najbardziej brakuje mi świeżego powietrza” – zdradza Amelia. Dobrze jest bowiem móc usiąść na ławce przed domem i napić się kawy w towarzystwie świergotania ptaków, a nie hałasu klaksonów.

Zarówno wieś, jak i miasto, ma swoje wady i zalety. Jak trafnie zauważa Agrofotowicz o nicku Gorbaczow, „po prostu każdy ma swoje miejsce na ziemi i niech się zajmie tym, żeby mu w tym miejscu było dobrze”.